Rok V. Nr. 339. Sosnowiec, wtorek 30 grudnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97. telefon redakcji 6-92. telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Krwawe ataki hindusów na policję.

280 osób rannych.

BOMBAY, 29. 12. W wielu punktach miasta doszło do gwałtownych walk między hindusami a policją, w czasie których zostało rannych około 260 osób cywilnych i 20 policjantów. Policja kilkakrotnie w czasie rozpraszania demonstrantów w obronie własnej musiała użyć broni palnej. Demonstranci w całym szeregu stare obrzucili policję kamieniami. kilkakrotnie nawet pierwsi przypuszczając atak na policję. Każdorazową szarżę policji spotykał grad kamieni. Bardzo wielu demonstrantów uspokoiło się dopiero w więzieniu. Bardzo krytyczna sytuacja dla policji wytworzyła się, gdy w czasie walk tłumom przybyły w pomoc oddziały demonstrantów na siedmiu autach ciężarowych, które uderzyły na szeregi policji. Dopiero z wielkim trudem zajścia zlikwidowano.

Minister Składkowski osobiście badał skargi wyborcze niemieckie na Śląsku.

KATOWICE, 29. 12. Od dnia wczorajszego bawił na Śląsku minister spraw wewnętrznych, Składkowski, który w towarzystwie naczelnika wydziału prezydjalnego województwa, Saloniego i starostów zwiedził te miejscowości, w których miały się wydarzyć ekscesy przedwyborcze, objęte znaną notą rządu Rzeszy do rady ligi narodów. P. minister w wizytacji swej nie ograniczył się do konferencji z miejscowemi władzami, lecz rozmawiał również z osobami poszkodowanymi. Wizyta ministra Składkowskiego świadczy o tem, że władze centralne chcą również na postawie autopsji zebrać materjały, dotyczące alarmów niemieckch.

Spisek w Turcji zdławiony w potokach krwi.

Kilkadziesiąt osób rozstrzelano, tysiąc uwięziono.

ANGORA, 29. 12. (wł.) W Menemen, w Turcji wykryto spisek antyrządowy, mający na celu obalenie Mustafa Kemal - Paszy.

Rząd zastosował daleko idące represje. Rozstrzelano kilkadziesiąt osób, a tysiąc osób cywilnych internowano, w tej liczbie znajduje się wielu duchownych.

Spisek powstał na tle ruchu religijnego. Z powodu cenzury wiadomości o sytuacji w Turcji są skąpe.

DZIŚ PRZYJEŻDŻA PREMJER GRECKI VENIZELLOS do stolicy.

WARSZAWA, 29. 12. (wł.) Premjer grecki Venizellos przyjeżdża do Warszawy jutro zrana. W czasie pobytu premjera Venizellosa w Warszawie przewidziana jest konferencja prasowa.

Premjer Venizellos udzieli wywiadu dziennikarzom zagranicznym i polskim o wrażeniach odniesionych w Polsce. Venizellos zwiedzi zabytki historyczne w Wilanowie i Warszawie.

O STOSUNEK DO BUDŻETU PAŃSTWA.

WARSZAWA, 29. 12. (wł.) Na dzień 10 stycznia wyznaczone zostało posiedzenie klubów sejmowych opozycyjnych, na którem omawiane będzie stanowisko przedstawicieli opozycji w komisji budżetowej.

SPECJALNA KOMISJA MINISTERJALNA BADA NADUŻYCIA CELNE W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 29. 12. (wł.) W związku z wykryciem nadużyć celnych w Łodzi wysłało ministerjum skarbu specjalną komisję do Łodzi, dla zbadania wysokości nadużyć. Gospodarka rabunkowa na komorze celnej była prowadzona od pięciu lat. Skarb państwa stracił, jak wykazało śledztwo, miljon złotych.

Wmieszany w aferę drugi kasjer komory celnej, Rakowski, został aresztowany.

O POLITECHNIKĘ W KATOWICACH.

WARSZAWA, 29. 12. (wł.) Organizacje przemysłowe na Górnym Śląsku złożyły w ministerjum oświaty memorjał w sprawie budowy trzeciej politechniki w Katowicach.

ARESZTOWANIE SZPIEGA.

WILNO, 29. 12. (wł.) Na pograniczu polsko - litewskiem na odcinku KOP. Marcinkowicze aresztowano szpiega litewskiego, który usiłował zbiec na Litwę. Przy szpiegu znaleziono wiele materjału szpiegowskiego.

DEFRAUDACJA w MAGISTRACIE W RÓWNEM.

RÓWNE, 29. 12. (wł.) W magistracie rówieńskim wykryto wielkie nadużycia. Urzędnik wydziału podatkowego, Antoni Tomaszek, wraz z egzekutorem Władysławem Piaskowskim dopuścili się nadużyć przez fałszowanie pokwitowań podatkowych. Amatorów publicznego grosza aresztowano.

BAŁTYK SKUTY LODAMI.

GDYNIA, 29. 12. (wł.) Na skutek silnych mrozów morze w Gdyni w odległości 20 — 30 metrów od brzegów zamarzło.

MARSZ. JOFFRE UMIERAJĄCY

PARYŻ, 29. 12. (wł.) Po nocy spokojnej nastąpiło pogorszenie w stanie zdrowia marszałka Joffra. Lekarze nie odstępują od łoża chorego. Przez cały dzień w mieszkaniu Joffra przesuwali się wyżsi szarżą oficerowie zaniepokojeni stanem marszałka.

Król hiszpański i angielski przesłali depesze z życzeniami szybkiego wyzdrowienia.

Mimo pieczołowitej opieki lekarskiej Joffre o godzinie 17.30 znajdował się w stanie agonji.

Tragiczne zajście między kapralem a szeregowcem na zabawie wiejskiej.

ŁOWICZ, 29. 12. (wł.) Wczoraj w czasie zabawy we wsi Halczno miało miejsce tragiczne zajście pomiędzy kapralem 18 p. p., Wincentym Modrzejowskim, a szeregowcem 10 p. p., Bolesławem Pietrzakiem.

W czasie zabawy kapral Modrzejowski zarządał od szereg. Pietrzaka ustąpienia mu danserki, Anny Nastawskiej. Gdy Pietrzak sprzeciwił się temu kapral Modrzejowski wydał mu rozkaz zaprzestania tańca i opuszczenia zabawy.

Pietrzak odmówił kategorycznie. Wtedy Modrzejowski wydobył rewolwer i jednym strzałem położył Pietrzaka trupem na miejscu.

Modrzejowskim zajęła się żandarmerja.

Zamach na dyrektora bukaresztańskiego dziennika

BUKARESZT, 29. 30. (wł.) Do redakcji rumuńskiego pisma „Adverul“ przybył nieznany osobnik, chcąc się zobaczyć z naczelnym dyrektorem wydawnictwa.

Celem wizyty miało być złożenie petycji na ręce dyrektora. Osobnik ten zamiast petycji wydobył rewolwer, i strzelił do dyrektora. Kule jednak poszły w górę. Napastnika obezwładnili pracownicy redakcji i oddali w ręce policji. Okazało się, że zamachowcem jest niejaki Dumitrepko, student lat 17, który za namową przywódcy ruchu antysemickiego miał zabić redaktora. W związku z tem policja poczyniła liczne aresztowania.

Śmierć całej rodziny w płomieniach

INDJANA (St. Zjedn.), 29. 12. (wł.) W mieście Whiting w noc wigilijną zginęła tragiczną śmiercią rodzina polska, składająca się z siedmiu osób. Zapaliła się choinka, od której wybuchł pożar w mieszkaniu.

W płomieniach znalazła śmierć cała rodzina.

EINSTEIN OTRZYMAŁ KATEDRĘ W OKSFORDZIE.

BERLIN, 29. 12. (wł.) Światowej sławy prof. Einstein otrzymał katedrę na uniwersytecie w Oksfordzie. Prof. Einstein zamieszka w Anglii.

Prasa donosi że...

—Komitet wykonawczy partji liberalnej w Rumunji na odbytem zebraniu przystąpił do mianowania przywódcy w miejsce zmarłego Vintili Bratianu. Na propozycję brata zmarłego Dinu Bratianu przez aklamację wybrano przewodniczącym partji byłego ministra spraw zagranicznych Duca.

Szereg najwybitniejszych członków stronnictwa wygłosiło przemówienia poświęcone działalności zmarłego szefa stronnictwa a w końcu Duca zaczął zebranie wielką mową na temat przyszłej roli stronnictwa liberalnego w państwie.

Według zapewnień z kół miarodajnych partja liberalna podda rewizji dotychczasowe dyrektywy ekonomiczne zwłaszcza co do współpracy i kapitału zagranicznego.

— W r.1931 odbędzie się w Londynie V międzynarodowy kongres miast, na który rząd angielski oraz związki samorządowe zaprosiły związek miast polskich.

Biuro związku miast polskich otrzymało kwestjonarjusze, na podstawie których opracowane będą referaty kongresowe. Kwestjonarjusze będą wysyłane do Londynu już w pierwszych miesiącach 1931 r.

Jednocześnie z tem od związku miast polskich zażądano przedstawienia już teraz listy referatów które mają być przetłumaczone z języka polskiego na angielski, wydrukowane i rozesłane uczestnikom przed kongresem.

— Policja wiedeńska zawiadomiła policję katowicką o wstrząsającej tragedji, która się wczoraj rozegrała w jednym z hoteli wiedeńskich.

Dwoje młodych ludzi, a mianowicie Eugenjusza Lorenza z Mysłowic i Martę Klempe z Głogowa znaleziono nieżywych z przestrzelonemi skroniami. Denaci pozostawili list, w którym wyjaśniają iż, pozbawiają się życia, ponieważ nie mogą znaleźć pracy.

— W Opolu odbył się w tych dniach sejmik związku spółdzielni śląskich, na który przybyły delegacje wszystkich spółdzielni polskich z całych Niemiec. Obradom przewodniczył prezes rady nadzorczej związku ks. dr. Domański z Zakrzewa. Sejmik wybrał nowy zarząd i nową radę nadzorczą. Do zarządu weszli następujący delegaci spółek śląskich: pp. dyrektorzy Spychalski, Marquard i Malczewski, do rady nadzorczej ks. dr. Domański (Pogranicze), p. Donimirski (Powiśle), dyr. Nawrocki (Śląsk) prezes Baczewski (Berlin) i kierownik Affa (Śląsk).

— Z okazji nadchodzącego plebiscytu rząd niemiecki asygnował 100.000 mk. na fundusz „ofiar plebiscytu“, t. j. na dalszą agitację przeciwpolską.

— Do ostrych starć o podłożu politycznem doszło w dwu miejscach Berlina. Jedno z tych starć nastąpiło na przedmieściu Neukoeln, gdzie czerwony krzyż urządził uroczysty obchód świąteczny. W czasie obchodu zaczęto śpiewać międzynarodówkę, co część zebranych uznała za prowokację. Wynikła bójka, w czasie której musiała interwenjować policja. Zacietrzewienie walczących było tak wielkie, że dopiero przy pomocy pałek gumowych udało się przywrócić porządek.

Drugie starcie nastąpiło przed domem York, gdzie wszczęli walkę komuniści i nacjonaliści. Policja również i w tym wypadku musiała energicznie interwenjować, co nie było łatwem wobec wojennego nastroju walczących. Dopiero bardzo zdecydowana postawa policji wyjaśniła sytuację. Dokonano wielu aresztowań.

— W związku z przesileniem finansowem w Sowietach założono w Moskwie i Leningradzie związek „Walki z importem do Sowietów“. Związek ma na celu dążyć wszelkiemi środkami do zmniejszenia importu z państw kapitalistycznych do Sowietów, oraz propagować idee samowystarczalności ZSRR. Założenie nowej organizacji nastąpiło z inicjatywy sowieckich czynników rządowych, które w ten sposób chcą uzasadnić raptowne wstrzymanie dalszych zamówień sowieckich zagranicą.

ZAOGNIENIE.

Śmierć posła niemieckiego w Warszawie Rauschera nazwał jeden z dzienników berlińskich symboliczną; z Ulrichem Rauscherem, który od 8 zgórą lat pracował nad ułożeniem polsko-niemieckiego modus vivendi, schodzi do grobu nietylko osobistość, bez zastrzeżeń oddana pojednawczej idei, ale bodaj czy nie idea sama. W każdym razie nigdy jeszcze od chwili podpisania traktatu wersalskiego sytuacja między obu państwami nie była tak powikłana i tak zaogniona.

Kryzys ten nie oznacza bynajmniej niebezpieczeństwa wojny. Przeciwnie — ta możliwość nie istnieje. Niema mowy o zbrojnym konflikcie między dwoma państwami, z których jedno, przepojone szczerym pacyfizmem nie posiada żadnych zamiarów agresywnych, a drugie — znajduje się w odmęcie katastrofalnego przesilenia gospodarczego z miljonami bezrobotnych i pełną zależnością od zagranicznego kapitału. W tych warunkach, bez względu na nastroje i pragnienia, utrzymanie pokoju narzuca się jako konieczność i zwycięża nawet najbardziej szalonych zwolenników polityki awantur.

Ale też poza tą jedyną alternatywą wszystkie inne złowrogie siły znalazły w polsko-niemieckim układzie swój krańcowy wyraz. Do niedawna jeszcze ponawiane próby zbliżenia gospodarczego straciły całą aktualność. Do głosu doszedł najbezwzględniejszy szowinizm, zaczepny i prowokacyjny, nie tylko niepowściągany przez kierujące czynniki Rzeszy, lecz tolerowany i popierany. Coraz częściej wśród antypolskiej nagonki, uprawianej przez prasę niemiecką i cieszące się poparciem państwa organizacje, — budzi się pytanie: gdzie są politycy niemieccy — realni i odpowiedzialni? Do czego dążą?

Idąc po dotychczasowej linji dojdą do zerwania resztek nici, łączących oba sąsiednie kraje, do uniemożliwienia wszelkiego współżycia. A ponieważ stan podniecenia, budzony w społeczeństwie niemieckiem, nie będzie mógł się wyładować w żadnej formie i utknie przed granicznemi słupami, całe to wywoływanie burzy pozbawione jest praktycznego celu. Stwarza absurd. Nie przerazi Polski, nie skłoni jej do ustępstw. Zniszczy jedynie na dłuższy czas wszelkie możliwości porozumienia.

Nie wchodzimy w to, czy rozpętana na wielką skalę ofenzywa przeciwpolska źródła swe czerpie w kryzysie wewnętrznym, będąc środkiem na odwrócenie opinji publicznej od własnych trudności. Jest to stary manewr taktyczny, działający zresztą na krotki termin i z bardzo ograniczoną poręką. Konstatujemy jedynie fakt, że stan obecny i towarzysząca mu tendencja polityki niemieckiej musi natrafić na odpowiednie hamulce.

Strona polska nie ma tu nic do powiedzenia. A jeśli po stronie niemieckiej brak sił, zdolnych do przeciwstawienia się tej niepoważnej grze, winny przemówić nadrzędne instancje międzynarodowe, których zasadom i dążeniom dzisiejsze Niemcy sprzeniewierzają się w najdrastyczniejszy sposób. Pracując nad ugruntowaniem pokoju, budując zawiłe formuły rozbrojeniowe — nie można równocześnie przechodzić obojętnie obok zjawisk, w istocie swej sprzecznych z wielkiemi tendencjami pacyfistycznemi. Nie można służyć idei pojednania narodów, lekceważąc tę potworną kuźnię nienawiści i ducha agresywnego, w jaką przekształcają się oficjalnie i nieoficjalnie Niemcy.

Dlatego ze strony powołanej musi być położony kres tej niepoczytalnej robocie. Im prędzej, im energiczniej, tem lepiej dla Europy i jej przyszłości.

Po co ta heca

dokoła smutnej sprawy Brześcia

Stanowisko nasze w sprawie „Brześcia“ streścić się da krótko: „Sądu i kary dla winnych!“

Wyraz temu daliśmy już kilkakrotnie na łamach naszego pisma.

Śledztwo sądowe, dla którego podstawą jest złożona interpelacja w sejmie, toczyć się musi w atmosferze spokoju, w atmosferze, wolnej od namiętności i krzykliwych sporów.

Od szeregu dni prasa donosi o protestach profesorów poszczególnych uniwersytetów w Polsce.

Wystąpienie publiczne części profesorów, podyktowane najszlachetniejszemi pobudkami zostało wyzyskane przez prasę opozycyjną w sposób podstępny i nie licujący z doniosłością poruszanej sprawy.

Protesty profesorów są odruchem natury wyłącznie etycznej i ten czynnik nadaje tym wystąpieniom walor i powagę.

Tymczasem w prasie opozycyjnej szlachetny i męski protest profesorów rozdęty i wyzyskany został do hecy antyrządowej.

Tego rodzaju obrzydliwe metody wywołały oburzenie innych profesorów, którzy zdecydowanie i prosto dali temu wyraz w deklaracjach i polemikach (prof. Tadeusz Dybosski, prof. Stanisław Zakrzewski i Teofil Zaleski, prof. Krzyżanowski

Ostatnio prof. uniwersytetu lwowskiego, dr. Aleksander Domaszewicz opublikował list, który w streszczeniu przytaczamy poniżej:

„Dowiedziałem się, że niektórzy profesorowie uniwersytetu wystosowali do członków sejmu i senatu list w sprawie rzekomo nieludzkiego traktowania grupy b. posłów oskarżonych o zbrodnie polityczne i kryminalne i umieszczonych na czas śledztwa w więzieniu brzeskiem Po zapoznaniu się z treścią listu i ze sygnującemi go podpisami oświadczam, że jako członek sejmu niczego w tej sprawie nie uczynię, gdyż nie uważam, abym jako poseł miał w tej sprawie jakiekolwiek kompetencje, zaś jako obywatel mam pełne zaufanie i do rządu i do sądów że jeśli były jakieś nadużycia, to je ukrócą i ukarzą i że w każdym razie postąpią zgodnie z interesami państwa. Nikt nie ma prawa budzić w społeczeństwie co do tego jakichkolwiek wątpliwości przez jakiekolwiek nawoływania. Niema tego prawa sejm i senat, a nie mają go tem bardziej profesorowie wyższych uczelni. Publiczne wystąpienie panów narusza w wysokim stopniu zasady prawnego i publicznego porządku i jest demonstracją polityczną, która jątrzy ludność, podrywa zaufanie narodu do rządu i podważa autorytet władzy państwa oraz autorytet Polski za granicą.

Jeśli panom, w co nie wątpię, chodziło o samą rzecz, a nie publiczną demonstrację, to jedyną drogą dla panów, jako profesorów i wysokiej rangi urzędników państwowych w sprawie tej była droga służbowa do p. ministra oświaty.

Nie mogę wreszcie pominąć milczeniem tej okoliczności, że list panów jest wypadkiem bez precedensu, choć nieraz już miały miejsce zdarzenia, któreby bardziej uzasadniały publiczne wystąpienia luminarzy nauki polskiej w sprawach, których prawo, kultura, etyka, humanitaryzm, a nadewszystko dobro naszej ojczyzny było z pewnością bardziej dotknięte aniżeli w tej, dotąd niezbadanej sprawie. Rzecz cała jest tembardziej dziwna, że zarówno deklaracja złożona w sejmie przez posła Koca, jako i odpowiedź prof. Krzyżanowskiego nie pozwala już od dawna nikomu mieć żadnej wątpliwości, że oskarżenia podniesione przeciw funkcjonarjuszom więzienia w Brześciu, będą zbadane, a jeśli odpowiadają prawdzie, zostaną skierowane do sądów, celem osądzenia i ukarania“

Poseł Domaszewicz.

A więc jasno i wyraźnie.

Tylko sądy mogą mieć w tej sprawie głos i skoro śledztwo dowiedzie winy oskarżonych funkcjonarjuszów, zostaną oni przykładnie ukarani.

Prym w nagance dokoła Brześcia wiedzie katowicka „Polonja“.

Usiłuje ona wywołać rozdźwięk w łonie klubu BB, insynuując, jakoby członkowie bloku bezpartyjnego chcieli sprawę Brześcia zatuszować

Dowodzi nawet, że ferment na tem tle już powstał w BB i że grupa 30 posłów zjednoczenia pracy miast i wsi ogłosi niebawem publiczny protest.

Jest to wierutne kłamstwo, efekciarski manewr, niema bowiem chyba ani jednego członka bloku bezpartyjnego, któryby na sprawę maltretowania i katowania w więzieniu brzeskiem posłów chciał rozmyślnie zamknąć oczy.

Stanowisko BBWR w sprawie Brześcia jest wyraźne.

Oświadczenie w imieniu klubu złożył poseł Koc, a potwierdził je w swej odpowiedzi prof. poseł Krzyżanowski, do którego, jako do członka klubu BB, został zwrócony list profesorów uniwersytetu krakowskiego.

Czas skończyć z tą jarmarczną hecą i poczekać spokojnie na wynik dochodzeń sądowych i ich sprawiedliwe rozstrzygnięcie w tej smutnej sprawie

100 tysięcy bezrobotnych na Śląsku Opolskim.

Niemiecka prasa w Bytomiu z okazji Bożego Narodzenia zamieściła szereg ciekawych artykułów o sytuacji na Śląsku niemieckim. Z artykułów tych dowiadujemy się, że liczba bezrobotnych na Śląsku Opolskim wynosi 91 000. Liczba bezrobotnych na polskim Śląsku wynosi tylko 51.000, więc jak z tego widać bezrobocie na niemieckim Śląsku jest znacznie większe. Miasto Zabrze, które liczy 130.000 mieszkańców, a którego budżet wynosi 14,5 miljona marek, ma przeszło 8.000 bezrobotnych, którzy pobierają rocznie tytułem zapomóg i zasiłków 5.5 miljona marek z tego budżetu.

Śląsk niemiecki korzysta w całej pełni z t. zw. funduszu „Osthilfe“, który służy popieraniu niemczyzny na kresach. Również rząd niemiecki obniżył na Śląsku Opolskim podatek gruntowy i przemysłowy, aby ulżyć szeregowi miast, jak Bytom, Gliwice i Zabrze, które posiadają olbrzymi deficyt budżetowy.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 30 Wtorek	Dziś: Tomasza B.
	Jutro: Eugenjusza
	Wschód słońca: 7.44
	Zachód słońca: 15.50

RADIO

WARSZAWA.

Wtorek, 30 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A .T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Chwilka lotnicza. 15.50 Odczyt z Katowic. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45. Pop. koncert symf. z Filh. Warsz. 1845 Rozmaitośści. 19.10. Giełda rolnicza 19.25 Muzyka z płyt gramof. 19.35. Pras. dzien. radj. 19.50. Operetka „Orfeusz w piekle". z Teatru Wielkiego w Warsz. W przerwie progr. na dz. nast. oraz repertuar Warsz. teatrów miejsk Po tr. kom.: meteor., polic., sport. oraz retransm. ze stacyj zagranicznych.

KATOWICE.

Wtorek, 30 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A .T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 15.35. Chwilka lotnicza z Warsz. 15.50 Niezachodzące słońce przylądka północnego. 16.10. Posłuchajcie, dzieci radja. 16.25. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45. Popul. koncert symf. z Warsz. 18.45. Codzienny odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości. 19.15. O kolędach polskich. 19.35. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.50. Operetka z Warsz. Po operetce kom. meteor. z Warsz., progr. na dz. nast. oraz retransm. ze stacyj zagr.

Z Kielc.

(k) **Z prezydjum urzędu wojewódzkiego kieleckiego** komunikują nam, iż w dniu 1 stycznia 1931 r. o godz. 12-ej w południe pan wojewoda kielecki przyjmować będzie w gmachu urzędu wojewódzkiego życzenia noworoczne dla pana prezydenta Rzeczypospolitej i rządu od naczelników i przedstawicieli miejscowych władz i urzędów państwowych i samorządowych, instytucyj społecznych i stowarzyszeń oraz innych osób.

(k) **Najdroższe cukiernie — w Kielcach.** Niema zapewnie w całej Polsce tak drogich cukierni jak w Kielcach. Przy istniejącej bardzo znacznej zniżce towarów potrzebnych do produkcji ciastek, wyroby cukiernicze w cukierniach kieleckich są tak drogie, że nie każdy może sobie pozwolić na ich nabycie. (Ciastko 30 gr.).

Również cena herbaty i kawy jest zbyt wygórowana (kawa 50 i 60 gr.), (herbata 50 i 60 gr.), (za szklankę).

Kielce więc są pod tym względem droższe od stolicy. W Warszawie za ciastko płaci się gr. 25, a za herbatę i kawę po 40 gr.

Możeby istniejąca komisja do badania cen zechciała sprawę tę rozpatrzyć bowiem ten stan nadal istnieć nie może.

(k) **Samobójstwo młodej mężatki.** Trzebska Marjanna, lat 17, żona Władysława, gajowego lasów prywatnych, zam. w gajówce Koszary, gm. Bodzechów, pow. opatowskiego — popełniła samobójstwo wystrzałem z fuzji w klatkę piersiową. Trzebska była zamężną od 3 miesięcy i do samobójstwa spowodowały ją nieporozumienia małżeńskie.

(k) **Płacz w teatrze polskim.** W czasie świąt Bożego Narodzenia w teatrze polskim zespół miejscowych amatorów wystawił dwie sztuki: „Ogniem i mieczem" i „Krzyżaków".

W czasie odtwarzania „Krzyżaków" na sali rozpoczął się niesamowity płacz publiczności. Ponieważ wystawienie „Krzyżaków" w wykonaniu amatorów wypadło bardzo dobrze, sztukę tę powtórzono w sobotę. Z uwagi jednak na znaczną frekwencję w drugim dniu przedstawienie, sztuka ta ma być powtórzoną w najbliższą niedzielę.

(k) **Brawo policja!** Organa policji kieleckiej dokonały likwidacji niedozwolonego handlu pieczywem (obwarzankami) przy ulicy Kilińskiego w kilku bramach poszczególnych domów.

(k) **Kara.** Orzeczeniem p. starosty w Miechowie z dn. 25 listopada r. b. Zdechlik Piotr, przedsiębiorca murarski w Miechowie, został ukarany grzywną zł. 200 na rzecz funduszu bezrobocia z zamianą w razie nieściągalności na karę 14 dni aresztu za niezgłoszenie w swoim czasie do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników, zatrudnionych przy budowie domu.

Czy lekarz odpowiada za niewypełnianie swych obowiązków?

Niema wogóle zawodu, w którymby za niewypełnianie swych obowiązków nie stosowano odpowiednich kar, przejawiających się w różnych formach. Jedna tylko kasta ludzi, t. j. lekarze posiadają specjalny przywilej w tym wypadku. Dzieje się to zupełnie jawnie, a istniejące prawo dla tej warstwy ludzi, nie istnieje. W tym wypadku można śmiało zastosować na wzór posłów w Polsce nowe zdanie, „Nieodpowiedzialność lekarska" Zdanie to charakteryzuje dokładnie panujące stosunki w zawodzie lekarskim wogóle, a w Kielcach w szczególności. Oto jeden z wielu wypadków.

W dzień wigilijny dyżur lekarski przypadł na d-ra K. Lekarz ów miast pełnić obowiązki, opuścił swe mieszkanie, nie podając domownikom adresu, gdzie można go szukać na wypadek wezwania do chorego.

O godzinie 1-ej w nocy p. N. zgłosił się do lekarza K., chcąc go zawezwać do chorej, która nagle zasłabła. Ponieważ objawy choroby budziły poważne zaniepokojenie, przybycie lekarza było koniecznością.

Znajdująca się w tym czasie w domu lekarza K. służąca oświadczyła, że pan doktór jest w gościach i nie prędko powróci. Wówczas p. N. skierował się do innego lekarza p. J. i tam mu oświadczono, że lekarz jest chory. W ciągu jednej godziny p. N. interwenjował u kilku lekarzy, lecz żadnego z nich nie mógł zastać w domu.

Następnie do godziny 3-ej w nocy co parę minut zgłaszał się p. N. do lekarza dyżurnego p. K., lecz bezskutecznie, bowiem p. K. nie raczył z wizyty jeszcze powrócić.

Jestto najwymowniejszy dowód „nieodpowiedzialności lekarskiej", za niewykonywanie swych obowiązków.

Ponieważ wypadki te są dość częste, dlatego z obowiązku dziennikarskiego domagamy się zniesienie tego nienormalnego stanu i zastosowanie odpowiednich środków, zapewniających chorym pomoc lekarską.

Zjazd absolwentów seminarjum męskiego w Dąbrowie

W dniu dzisiejszym odbędzie się zjazd absolwentów seminarjum męskiego w Dąbrowie.

Program zjazdu zapowiada: godz. 9 rano zbiórka w lokalu seminarjum; 9.30 r. uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym; godz. 10 r. otwarcie zjazdu, w czasie którego chór z orkiestrą seminaryjną wykonają hymn nauczycielski, poczem nastąpi powitanie gości i odczytanie sprawozdania statystycznego, dotyczącego 3 ostatnich roczników t. j. z 1928—9—30 r.; o godz. 3-ej popoł. przemówienia — wrażenia osobiste kolegów absolwentów; o godz. 5 popoł. referat pedagogiczny wygłosi p. Balcerowski; o godz. 7-ej wiecz. wieczór towarzyski.

Dnia następnego, t. j. w środę program zjazdu zapowiada: g. 9 rano referat p. Małkowskiego i dyskusja; 10 rano, dyr. Zięba wygłosi odczyt: „Wrażenia z wycieczki po Szwajcarji". Następnie odbędzie się wybór komitetu, który zajmie się przygotowaniem przyszłego zjazdu. O godz. 12-ej w poł. przemówienia pożegnalne, poczem orkiestra i chór seminarjum wykonają hymn nauczycielski.

Na zakończenie zjazdu odbędzie się zabawa sylwestrowa.

Popołudniowe uroczystości zjazdu odbywać się będą w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Konopnickiej 5 w Dąbrowie.

Fatalny koniec obfitej biesiady świątecznej.

Prawdziwy wypadek z ubiegłych świąt w Sosnowcu.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, Franciszek Zarzycki, zam. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 5, wybrał się w odwiedziny do swego kolegi Piotra Stachurskiego, zam. na Piaskach przy ul. Nowopogońskiej.

Po przybyciu do mieszkania Zarzycki zastał tam dość liczne towarzystwo i obficie zastawiony stół w czystą wyborową, zakrapianą i różne zakąski. Nastawiono gramofon i zaczęła się libacja, przeplatana kolendami.

Bawiono się hucznie i wesoło do późnej nocy w myśl staropolskiego przysłowia „zastaw się, a postaw się". Ze stołu znikały zakąski jedna po drugiej. Za zdrowie gości i miłych gospodarzy wciąż wznoszono toasty.

W końcu stół opustoszał, goście chwiejnym krokiem poczęli wychodzić.

Zarzycki, jako dobry przyjaciel gospodarza, pozostał jeszcze i zaczął drzemać.

Stachurski zajrzał pod stół i począł liczyć:

„Raz, dwa, trzy , cztery..., pięć... Franek słyszysz, pięć... dużych, wypróżnionych do dna, a małych? O małych, do tego półtora placka i kilka kilo kiełbasy".

Po kilku minutach Zarzycki począł jęczeć i narzekać, że boli go w sobie. Stachurski wziął go pod rękę i zaprowadził na przystanek autobusowy, poczem ulokował w aucie, a sam wrócił do domu.

Boleści nie ustawały, Zarzycki położył się do łóżka, a matka jego zawezwała felczera, który zrobił choremu odpowiedni zastrzyk.

Nazajutrz Zarzycki czuł się jeszcze gorzej. Zawezwano lekarza kasy chorych, który polecił odwieźć chorego do szpitala renardowskiego.

Po przewiezieniu Zarzycki wśród strasznych męczarni zakończył życie.

Lekarz ordynujący orzekł, że śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek spożycia większej ilości alkoholu i niedopieczonego ciasta.

Mająca się odbyć sekcja zwłok zmarłego, niewątpliwie wykaże istotną przyczynę śmierci.

Tragiczny wypadek na szosie pod Siewierzem.

Dwai cykliści pod kołami auta ciężarowego.

W odległości 2 klm. od Siewierza, na szosie wiodącej do Będzina dwuch cyklistów, a mianowicie Marcin Możdżeń z Toporowic i Antoni Jędrusik, będąc nieco podchmieleni, usiłowali wyminąć nadjeżdżające z przeciwka auto ciężarowe.

Skutki tej nieostrożnej jazdy były fatalne. Jędrusik uderzony w czoło karoserją pędzącego auta, ze zmiażdżoną czaszką padł trupem na miejscu. Możdżeń zaś dostał się pod koła samochodu i doznał złamania lewej nogi i ogólnych potłuczeń.

Kierowcę samochodu, którym okazał się Teofil Zięba z Sosnowca, przytrzymała policja w Myszkowie, przekazując go do dyspozycji sędziego śledczego. Jak dotychczas ustalono, całkowita wina wypadku leży po stronie rowerzystów.

(k) **Kradzież.** Kubicy Marjannie, zam. we wsi Radlin, gm. Górno, pow. kieleckiego, z podwórza domu nr. 7 przy ulicy Aleksandra w Kielcach, skradziono z furmanki dwie zapaski i dwie chustki, ogólnej wart. 70 zł.

Z Sosnowca.

(s) **W sprawie nowych przepisów meldunkowych.** Referent wydziału policyjnego magistratu m. Sosnowca, p. Jerzykowski, wyjechał na 2-dniowy kurs do ministerjum spraw wewnętrznych w Warszawie, celem zapoznania się z nowemi przepisami i systemem meldunków.

Meldunki te obowiązywać będą od dn. 1 stycznia 1931 r.

(s) **Z targowicy mysłowickiej.** W tygodniu od 20.12—24.12 spędzono na targi: buhaji 151. wołów 42, krów 982, jałówek 75, cieląt 131. nierogacizny 1560. Ogółem 2941 zwierząt.

Targ ożywiony, tendencja zniżkowa.

(s) **Ofiary na walkę z gruźlicą.** W dniu 10 i 11 grudnia sekcja zbiórki ofiar na listy komitetu „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu, której przewodniczy p. J. Waśniewska, rozesłała do szeregu instytucyj i osób listy z prośbą o składanie ofiar. List takich rozesłano 400.

Komitet wyjaśnia, że ofiary tą drogą zbierane, również przeznaczone są na budowę szpitala.

Listy te niewątpliwie zostaną przez ofiarodawców wypełnione, mając na uwadze tak szlachetny cel, komitet przeto prosi za naszem pośrednictwem o zwrot ich wraz z zainkasowanemi kwotami na ręce p. Waśniewskiej, z uwagi na konieczność przeprowadzenia rozrachunku.

(s) **Repertuar kin.** Kino „Zagłębie": „Bez serc. bez duszy". „Palace": „Mascotte w domu gry". „Wawel": — „Doli na trwogi".

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Starosta powiatowy J. Boxa wyjechał na 5 tygodniowy urlop zdrowotny.

Z Dąbrowy.

(d) **Z życia towarzyskiego.** Dnia 27 b. m., w kościele Najświętszego Serca Jezusowego na Jeżycach w Poznaniu odbył się ślub p. Krystyny Dąbrowskiej z dr. Zbigniewem Madeyskim, prezydentem m. Dąbrwy, posłem na sejm warszawski.

(d) **Pogadanki w lektorjum miejskiej czytelni.** W bieżącym tygodniu w lektorjum miejskiej czytelni publicznej zostaną wygłoszone nostępujące pogadanki: dnia 30 b. m., p. A. Grajpel „Film dźwiękowy", dnia 31 b. m., p. M. Południkiewicz — „Wiadomości ciekawe i pożyteczne", dnia 2 stycznia p. Berbecki — „Oświata pozaszkolna" i dnia 3 stycznia p. St. Piotrowski — Odwiedziny obserwatorjum astronomicznego przy ul. Kopernika w Krakowie.

Początek pogadanek o godz. 7.30 w. Wejście bezpłatne.

(d) **Repertuar kin.** Kino teatr „Miraż": — „Kobieta na księżycu". „Odeon": — „Ekscentryczny jegomość".

Z Ząbkowic.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ w Ząbkowicach.

W ub. niedzielę w Ząbkowicach, w udekorowanej sali, zarząd ligi katolickiej urządził opłatek dla swych członkiń i członków.

O godz. 6-ej wiecz., przed efektownie urządzoną choinką ze żłobkiem Dzieciątka powitała zrzeszonych prezeska p. Grochowska, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiał patron stowarzyszenia ks. proboszcz Pluciński, oraz prezes p. Łaniewski.

Przy łamaniu się opłatkiem składano sobie i rodzinom życzenia. Wierszyki deklamowały Papierniakówna, Prokopówna, Jaroszówna i Bereszkówna. Potem odśpiewano kilka kolend.

Wieczorem, przy dźwiękach orkiestry odbyła się zabawa taneczna.

Podczas odbytej imprezy panował miły i sympatyczny nastrój.

Urządzenie imprezy jest zasługą zarządów stowarzyszeń, a przedewszystkiem ks. prob. Plucińskiego oraz prezeski p. Grochowskiej, prezesa p. Łaniewskiego i skarbniczki p. Jaroszówny.

* * *

W Nowy Rok, w sali domu ludowego w Ząbkowicach, stowarzyszenie młodzieży polskiej wystawia wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Karnawał w Warszawie". Udział biorą młodziutkie, lecz pierwszorzędne miejscowe siły śpiewacze i sceniczne.

Z Zawiercia.

(z) **Trójka „wesołych" opryszków.** Onegdaj, o g. 8 wiecz. miał miejsce na ulicy w Łazach przykry wypadek. Trójka wesołych kawalerów, zamieszkałych na kopalni „Kamila". podpiwszy rzetelnie zabawiała się zaczepianiem przechodniów.

Zabawa ta byłaby przeszła bez następstw, gdyby nie to, że jeden z zaczepionych, Andrzej Bajor na zaczepki zareagował, co miało ten skutek, że dobrana trójka: Zygmunt Jarząbek, Marjan Kisielewski i Stanisław Gieszczyk poranili go ciężko nożami. Bajora odwieziono do szpitala kasy chorych w Zawierciu, z pośród zaś napastników ujęto narazie Gieszczyka.

(z) **Walne zebranie straży ogniowej w Łośnicach** odbyło się onegdaj, na którem postanowiono przeprowadzić reorganizacje całej drużyny, przyjmując nowych członków. Wybrano w tym celu nowy zarząd, do którego weszli: Jan Orman, Hipolit Cholewka i Stan. Wróbel. Funkcje naczelnika oddziału objął Bronisław Czarnecki, oraz jego zastępcy — Jan Czarnecki.

(z) **Wypchnęła ją z własnego mieszkania.** Mieszkanka domu przy ulicy G. Śląskiej 36, E. Lajngowa, wyjeżdżając przed 3 tygodniami do swego męża w Olkuszu, uprosiła swą znajomą Laję Wajnsztokową o zaopiekowanie się w czasie jej nieobecności mieszkaniem. Lajngowa wróciła onegdaj do Zawiercia i przybywszy do domu usłyszała od Wajnsztokowej, że ma je natychmiast opuścić, gdyż nie jest już ono jej własnością. Lajngowa ze zdziwienia oniemiała i w tymże czasie Wajnsztok bezceremonjalnie wypchnęła ją za drzwi. Chcąc się do mieszkania dostać, Lajngowa usiłowa otworzyć drzwi kluczem i tu znowu stwierdziła, że zamek stary został zastąpiony przez Wajnsztokową nowym. Nie mogąc sobie dać sama rady Lajngowa zwróciła się o pomoc do policji.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: — „Na Sybir". Kino Apollo: — „Dzika orchidea".

Z Olkusza.

(ol) **„Jasełka" w Wolbromiu.** Staraniem stowarzyszenia młodz. polskiej w Wolbromiu, odegrane zostały w dniu 26 b. m. w sali remizy strażackiej w Wolbromiu tradycyjne „Jasełki".

Schwytanie bandy złodziei poduszek i pierzyn chłopskich.

Czterech ptaszków z miechowskiego osadzono w Będzinie.

W jesieni r. b. w rejonie posterunków Ojców i sąsiednim, dokonano szeregu kradzieży poduszek, jaśków, a nawet pierzyn. Były to t. zw. kradzieże „białe", sezonowe dokonywane przeważnie przy pomocy wyrywania strzech słomianych i dostawania się w ten sposób do izb.

Policja w Ojcowie zaniepokojona ustawicznemi kradzieżami, energicznie poczęła śledzić za sprawcami i prowadzić ścisłe dochodzenia. Złodziei to speszyło i kradzieże ustały. Komendant post. Ojców, p. Kwiecień ze zdwojoną jednak energją prowadził dalej wywiady i ustalił, że działała tu banda dobrze zorganizowana z innego powiatu.

Ślady zaprowadziły do Wilczkowic i Naramy, wiosek położonych w powiecie miechowskim. Przeprowadzona w Naramie u Jana Koćmy rewizja dała wyniki niespodziewane. W jego domu na strychu wykryto skład kradzionego pierza w ilości dwóch fur, oraz dwa worki napełnione poszewkami jaśków, poduszek i pierzyn.

Poszkodowani rozpoznali w poszewkach i wsypach swoją własność., wobec czego wszystkich sprawców kradzieży, mianowicie: Jana Koćmę i Wincentego Krokosza z Naramy, oraz Antoniego Kopcia i Wacława Kopcia z Wilczkowic, zaaresztowano.

Sąd powiatowy w Skale zastosował względem nich bezwzględny areszt. Zostali oni odstawieni do więzienia będzińskiego.

Do popełnionych kradzieży przyznali się.

Strzały do młodej pary.

Krwawe wesele pod Wieluniem

Mieszkańcy Wielunia poruszeni zostali wiadomością

o krwawem weselu,

jakie rozegrało się w pobliskiej wsi Łaszów Szlachecki w zagrodzie niejakiego Walentego Mentlewskiego.

Wieśniak wydawał zamąż córkę swą 22-letnią Stanisławę za 29-letniego Ignacego Kożuchowskiego, również mieszkańca Łaszowa Szlacheckiego.

Na weselu znaleźli się również odpaleni konkurenci pięknej Mentlewskiej, pomiędzy którymi znajdował się również niejaki Józef Siciński

znany awanturnik.

Siciński już niejednokrotnie groził zwycięskiemu rywalowi zemstą za odebranie dziewczyny.

Kiedy młoda para powróciła z kościoła podniecony alkoholem Siciński — zaczął pić na umór wraz z gronem młodych parobczaków. Wódka zrobiła swoje. Około północy pomiędzy gośćmi

wynikła bójka.

Siciński wykorzystał to i znalazłszy się w środku bijących się, wydobył błyskawicznie rewolwer i oddał szereg strzałów do siedzącej za stołem młodej pary. Oboje ranieni ciężko padli na ziemię. Wówczas zbrodniarz stłukł pięścią wiszącą u sufitu lampę i korzystając z ciemności zbiegł.

Młodą parę przewieziono do szpitala w Wieluniu, gdzie lekarze dokonali operacji

wyjęcia kul.

Stanisława Kożuchowska otrzymała 2 rany postrzałowe klatki piersiowej. Stan ofiary odpalonego konkurenta jest beznadziejny. Ignacy Kożuchowski odniósł ranę prawego ramienia. Po wyjęciu kuli przewieziono go do domu. Życiu Kożuchowskiego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Zawiadomiona o tragicznem weselu policja wszczęła za zbrodniarzem natychmiastowy pościg, dzięki któremu Sicińskiego udało się ująć nad ranem

w lasach wieluńskich.

Zbrodniarz przyznał się do inkryminowanego mu czynu, oświadczając, iż nie żałuje go wcale, przygotowywał się bowiem do tego już oddawna.

Siciński zamierzał pozbawić się życia, lecz uniesiony zemstą, wystrzelił wszystkie naboje, a „wieszać się nie chciałem" — oświadczył eskortującym go do więzienia policjantom.

(ol) **L. O. . P. P. koło policyjne** W komendzie powiatowej w Olkuszu odbyło się w dniu 27 b. m. obliczenie kartek, z głosami nadesłanych przez poszczególne posterunki w powiecie w sprawie wyboru do zarządu koła policyjnego L. O. P. P. Głosowano tajnie.

Według ilości głosów wybrano do zarządu: na przewodniczącego — komisarza p. Hajna, na sekretarza — st. przodownika p. Dulskiego i na skarbnika — post. p. Lechowskiego.

Expres karnawałowy.

SYLWESTER ARTYSTÓW.

Jak się spodziewano, sywestrowa reduta artystów teatru miejskiego, wzbudziła duże zainteresowanie, ze względu na organizatorów i protektorat, który objął komitet organizacyjny twa przyjaciół teatru.

Osoby, które wskutek nawału pracy nie otrzymały dotąd zaproszeń, zechcą łaskawie zgłaszać się po nie do kancelarji teatru. Tamże są już do nabycia bilety w cenie zł. 10 (dziesięć) dla pp. akademików zł. 5 (pięć).

Pp. akademikom służy za zaproszenie legitymacja uczelni, lub korporacji.

Początek zabawy punktualnie o godzinie 11 w nocy, a urozmaici ją sketch noworoczny w wyk. artystów teatru miejskiego.

ZABAWA POLICYJNA.

W dniu 27 b. m. pod przewodnictwem komisarza p. Hajna odbyło się zebranie inicjatorów zabawy policyjnej mającej się odbyć w Olkuszu w dniu 31 stycznia r. b. w sali kina „Orzeł".

Jednocześnie postanowiono zwrócić się o przyjęcie protektoratu nad zabawą, jak w roku ubiegłym, do pp. starosty Stamirowskiego, komisarzowej Hajnowej i burmistrza Starkiewicza.

BAL SYLWESTROWY W DĄBROWIE.

Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich w Dąbrowie na zakończenie starego roku i powitanie nowego, w dniu 31 b. m., w lokalu kino „Kometa" urządza bal sylwestrowy.

Program zapowiada wiele miłych niespodzianek.

Rodzice nie chroniący dzieci od zakażenia — to ich zabójcy.

Chorzy nie przytrzymujący się przepisów hygieny — to podpalacze chaty sąsiada.

Zdrowi nie biorący udziału w walce z gruźlicą — to jak gospodarze, nie wołający o ratunek, bo pali się tylko chata... sąsiada. Czyżby czekali, kiedy się zapali ich własna strzecha?

Prof. Dr. L. HIRSZFELD.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS
(Z angielskiego

31

Tak opisuje jedna z postaci Wergilliuszowskich wrażenie okropnego położenia.

Pan Hazel uważał dotąd ustęp ten za przesadny, od tej nocy jednak zmieniło się jego przekonanie.

Wyobrażając sobie skutki takiej roboty, czuł, jak mu rzeczywiście włos na głowie dębem staje.

Tymczasem świder przedarł już całą grubość belek i szalowania, Wylie porwał lewą ręką szuję (szuja czop do zatykania dziur w okręcie) — odrzucił świder, chwycił następnie młot i wpędził szuję w otwór z całą siłą.

Czynność ta odbyła się lotem błyskawicy, trysnął jednak dość spory strumień wody Wylie nie stracił czasu i bił młotem z całej siły, tak, że cała ta strona okrętu wstrząsała się odrazu.

Teraz dopiero odzyskał Hazel przytomność i krzyknął przeraźliwie.

Sternik odwrócił głowę i spojrzał osłupiałemi oczyma w niemniej przerażonego świadka. Po krótkiej chwili postąpił chwiejnym krokiem ku światłu i zadeptał je nogą.

Zapanowała nagle ciemność i cisza.

Słychać było tylko głuche pluskanie wody tłukącej się o ściany okrętu.

X.

Józef Wylie odzyskał szybko przytomność i zawołał:

O! dla Boga! jakżeś mnie pan przestraszył! Mogło nas obydwu spotkać jakie nieszczęście, gdyż nie wolno przeszkadzać człowiekowi zajętemu taka robotą.

— Coś pan robił?—spytał Hazel drżącym głosem.

— Naprawiałem okręt. Zobaczyłem kilka rysów w wewnętrznem rusztowaniu. Pójdź pan do mnie i zapal światło a wyjaśnię panu.

Poczem wylazł z jamy i zaprosiwszy uprzejmie pana Hazel do swojej kajuty, powiedział:

— Ostatnia burza dała się tęgo we znaki naszemu okrętowi. Spostrzegłem kilka rysów, nieznacznych wprawdzie — wiem jednak z doświadczenia. że okręt trzeba naprawić gdy sprzyja cisza, otóż i naprawiałem. A wiesz pan, jak to mówią, że jeden ścieg w porę, oszczędza 10 ściegów.

— Ależ wierceniem dziur w okręcie nie naprawia się go wcale — odparł pan Hazel na serjo.

Wylie uśmiechnął się.

— A jakże inaczej, mój panie? Nierównych i zygzakowatych szpar od pęknięcia nie możemy inaczej zatykać, jak wierceniem dziur większych ale równych. tak, żeby klin odrobinę większy zatykał szparę. Byłem 10 lat cieślą okrętowym, więc wiem, jak to się robi.

Wyjaśnienie to uśpiło na chwilę podejrzenie i obawy p. Hazel.

— Przyznam się — rzekł do sternika — że mię czynność ta mocno zaniepokoiła, no, ale przypuszczam że pan znasz dobrze zawód swój.

— Z pewnością, odparł Wylie.

I długo jeszcze rozwodził się nad tem, że na jego głowie spoczywa wszystko, bo kapitan nie dba o nic, byle miał wódkę i rum, nakoniec zaś zapraszał gościa na grog.

Ale pan Hazel podziękował i życząc sternikowi spokojnego snu, wyszedł z kajuty.

Wylie nalał sobie szklankę rumu, wypił połowę, a reszę zabrał do nory, do której znów wrócił.

Gdy Hazel myślał nazajutrz o wypadku, którego był świadkiem, obudziło się w nim znów uśpione na chwile podejrzenie. a niepokój wzmagał się im dłużej rozmyślał o tem. Wylie powiedział, że to wewnętrzne rusztowanie! Hm? Przecież gdyby przewiercone było tylko wewnętrzne rusztowanie, nie byłoby wcisnęło się tyle wody, bo niepodobna, ażeby mieściło się w niej tak dużo między ocembrowaniem, a wierzchniem okuciem.

Dręczony niepewnością, poszedł po południu do kapitana i opowiedział mu, co widział. Ale kapitan był na pół pijany i niewiele z tego opowiadania zdawał się rozumieć. Po chwili namysłu zaklął siarczyście i odgrażał się, że każe sternika okuć i zamknąć w kajucie.

— Przeklęty szczur lądowy — dodał kapitan — będę musiał sam zleźć pod stępkę i zobaczyć, co się tam dzieje.

— Nie spiesz się pan tak bardzo — odparł Hazel — trzeba panu wiedzieć, czem usprawiedliwia sternik swój czyn.

Kapitan słuchał uważnie opowiadania p. Hazel, a wysłuchawszy — odparł zmienionym zupełnie głosem:

— A! a! to co innego. Kiedy tak, to możesz pan być zupełnie spokojny, bo ten szczur zna się na tem dobrze.

d. c. n.

Dwa pchnięcia sztyletem na rozkaz „dintojry".

Król kieszonkowców warszawskich zabrany do szpitala.

Żaden chyba złodziej warszawski nie może pochwalić się takiemi sukcesami w swym

niecnym procederze,

jak osławiony „kieszonkowiec", Mieczysław Kowalski zwany „Kowalem".

Grasując w Warszawie po tramwajach, Kowalski dorobił się niezgorszej fortuny na

wycinaniu brzytewką

cudzych kieszeni. Wybudował sobie domek przy ul. Rakowieckiej 31 w Mokotowie. Dzięki pomocy zdolnych obrońców sądowych, nigdy prawie nie miał do czynienia z więzieniem, choć notowany był w urzędzie śledczym

kilkadziesiąt razy.

Ten względnie nie frasobliwy tryb życia przerwała mu „dintojra", czyli sąd złodziejski.

Wyrok wykonano wczoraj o godzinie 2 po południu w restauracji

„Pod kapeluszem"

przy ul. Freta 17. Kowalski siedział tam w towarzystwie kompana, popijając piwo gdy nagle wpadli z hałasem czterej mężczyźni. Jeden z nich, nie powiedziawszy słowa, wyciągnął

z pod palta sztylet.

Widząc to, Kowalski skoczył ku drzwiom, lecz uciec nie zdążył. Zasłonił się tylko ręką przed sztyletem. Gest ten uratował go od śmierci. Dwa ciosy,

wymierzone w serce,

trafiły w przedramię.

Po napadzie, wykonawcy wyroku zbiegli. Właścicielka lokalu, p. Marja Hut pobiegła po taksówkę, a kompan przewiózł rannego do ambulatorjum Pogotowia. Ponieważ ścięgna były poprzecinane, a

rany silnie krwawiły,

umieszczono go w szpitalu św. Ducha.

Zagadnięty o nazwiska napastników, Kowalski odparł:

— O, mniejsza o to. Zatarg miał tło honorowe....

Obiadek po 1000 dolarów od osoby.

Z dziedziny „pomysłów" amerykańskich.

Miljonerzy z San Francisco osiągnęli nowy rekord, tym razem w dziedzinie kulinarnej. Że zaś w kraju dolara każdy „wyczyn" jest bardziej zrozumiały, gdy go się obliczy w walucie, przeto i w tym wypadku należy zanotować iż ów ostatni rekord wyraża się sumą piętnastu tysięcy dolarów (ok. 130 tys. złotych).

Genezą tej gastronomicznej imprezy był zakład; i to skromny zakład o 10 dolarów. Pan Willy Braams założył się z panem Reni Black, znakomitym restauratorem San Francisco, iż ten mu znajdzie nawet w tem mieście krezusów trzech głupców, którzyby mu zapłacili po 1000 dol. za obiad.

Pan Reni Black zakład wygrał, gdyż w ciągu miesiąca znalazło się aż piętnastu głuptasów, którzy wzięli udział w tak kosztownym posiłku.

W oznaczonym dniu zebrało się tedy owych piętnastu Lukullusów do kasyna pana Black. Obiad trwał przeszło trzy godziny , a po ostatniem daniu każdy z gości uznał, iż otrzymał w jadle równowartość włożonych tysiąca dolarów.

Pierwsze danie pana Blacka było koncesją na rzecz amerykańskiego romantyzmu; a więc wniesiono olbrzymich rozmiarów zamek średniowieczny, zbudowany z kart do gry. Cała budowa była rzeczywiście wzniesiona z przeróżnego rodzaju zakąsek; kawior, wątróbki gęsie, rybki, sałatki, znakomicie ponoć naśladowały wiotki „domek z kart". Wokół zamku, w fosie płynęła „whisky".

Następne danie: zupa przepiórkowa. Podobno pan Black zużytkował na każdy jej talerz dwadzieścia pięć przepiórek. Trzecie danie stanowił pewien rodzaj pstrągów, sprowadzonych z Patagonji, następnie wniesiono kuropatwy przyprawione reńskiem i tokajem, później pasztet z wątróbek gęsich i t. d.

Zakończenie, podobnie jak początek tej sjesty, był ukłonem w kierunku starej Europy.

Służba wniosła mianowicie tacę, na której była zbudowana w minjaturze cała wioska szwajcarska. Rzecz prosta, iż zarówno krajobraz, jak wszystkie budynki przygotowywali przedewszystkiem cukiernicy.

Z najściślejszym realizmem skonstruowano ośnieżone szczyty górskie i zacienione groty (z tryskającemi szampanem źródłami), szmaragdowe łąki w dolinach i pasące się na nich trzody.

W chatach górali odtworzono z wielką drobiazgowością sprzęty i wszelkie najbardziej drobne szczegóły.

Rzecz naturalna, że niezbędny w suchej Ameryce alkohol, jaki był użyty przy tej uczcie odegrał rolę jedynie czynnika dekoracyjnego, a kieliszki i szklanki, które stały przed każdym z biesiadników także miały prawdopodobnie tylko ten dekoracyjny charakter.

Uczniowski klub samobójców.

Z Krems donoszą o samobójstwie 15-letniego ucznia tamtejszego gimnazjum, Herberta Ehrenbergera, które posłużyło jako punkt wyjścia do wykrycia niezwykłej zaprawdę sprawy.

Ehrenberger i rówieśnik jego oraz kolega szkolny Krauss udali się w godzinach popołudniowych w okolice Krems, aby tam popełnić samobójstwo. Ehrenberger posiadał naładowany ostremi nabojami rewolwer, który skierował sobie w skroń i padł śmiertelnie ranny na ziemię.

Gdy drugi z chłopców ujrzał kolegę swego, broczącego krwią, popadł w takie przerażenie, iż odstąpiwszy od pierwotnego zamiaru pozbawienia się życia, pobiegł pędem do szkoły i zawiadomił swe władze przełożone o zaszłym wypadku.

Ciężko rannego chłopca przewiezione do szpitala, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie ustaliło przedewszystkiem, że obadwaj desperaci pragnęli pozbawić się życia na skutek otrzymanych złych stopni, następnie jednak prowadzone w tej sprawie śledztwo ujawniło niezwykłe silne rzyszenie, do którego należeli niektórzy uczniowie i uczennice ze szkół średnich w Krems i którzy wstępując do tej organizacji zobowiązywali się umrzeć śmiercią samobójczą.

Związek ten posiadał swój statut, do wypełnienia którego zobowiązywał się każdy wstępujący członek. Składki miesięczne wynosiły 1 szyling od dziewcząt i 50 groszy od chłopców, a powstały z tego źródła fundusz zużytkowany był na kupno krótkiej broni i naboi, dla tych członków, którzy „zmęczeni życiem", pragnęli w śmierci szukać ukojenia.

Straszną tę wieść i wielce charakterystyczną podają gazety wiedeńskie w formie kronikarskiej wzmianki, nie opatrzonej żadnemi komentarzami, co wywiera jeszcze bardziej przygnębiające wrażenie.

Ślub zmienił się w uroczystość pogrzebową.

Niezwykły wypadek zdarzył się w tych dniach w Anglji.

Listami i drogą ogłoszeń w dziennikach oznajmiony został ślub miss Winifred Gladys Plock 21 letniej pięknej i bogatej panny, z p. A. C. Davisem.

Kiedy jednak zaproszeni goście zjawili się rankiem w jej mieszkaniu, zastali już ją na marach.

W nocy, poprzedzającej ślub, deskorując wraz ze swoim narzeczonym mieszkanie, panna Gladys nagle upadła martwa na ziemię, a wezwany lekarz stwierdził pęknięcie serca.

Z tym smutnym faktem trzeba było się pogodzić. Ale przygotowania do wesela były ukończone, więc je zużytkowano w ten sposób, że drużki i drużbowie szli w orszaku pogrzebowym, tuż koło trumny, w strojach weselnych, że niesiono za trumną wianek panny młodej, a suknię ślubną dano jej do trumny na ostatnią tę podróż.

Postępujący za zwłokami pan młody zapewniał, że uroczystość tę żałobną uważa za swój ślub i że już nigdy nie wstąpi w inne związki małżeńskie.

Założył sobie sklep ze starożytnościami

kradzionemi w domach przyjaciół.

Od dłuższego już czasu „gwiazdy" Hollywoodu, posiadające swoje własne wille, czy apartamenty, stwierdzały znikanie kosztownych przedmiotów, specjalnie starożytności.

Jasne było, że jakiś zadomowiony złodziej, obznajmiony ze stosunkami wewnętrznemi, wynosi cichaczem owe przedmioty. Ten stan rzeczy trwał przez parę miesięcy.

Wreszcie towarzystwo Hollywoodu zwróciło uwagę na pewnego młodego aktora, który bywał w wielu elegantszych domach.

Młodzieniec ten mimo iż nie miał stałego engagement do żadnej wytwórni, ani teatru, prowadził ogromnie wystawne życie.

Zapytany raz, skąd czerpie fundusze na tak wielkie wydatki, odpowiedział, że jest nietylko aktorem ale i kupcem, i robi doskonałe interesy, sprzedając starożytności.

Nie chciał, jednak, mimo próśb dam, wyjawić adresu swego magazynu.

Los zrządził inaczej.

Dwie artystki filmowe, przechadzając się po ustronnej ulicy miasta ujrzały przez uchylone drzwi pewnego sklepu ze starożytnościami, owego młodzieńca. Niewiele myśląc, weszły do sklepu i tu ze zdumieniem przekonały się, iż większość przedmiotów, sprzedawanych tam po niebywale niskich cenach, pochodzi z mieszkania ich przyjaciół.

Sprytny aktor i kupiec założył sobie sklep, którego towary składały się wyłącznie z przedmiotów kradzionych. Nic dziwnego, że sprzedawał je tanio, a zarabiał doskonale.

W sklepie znajdowały się towary wartości 100 tysięcy dolarów.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 29. 12.

Warszawa — Dol. 8.59
Londyn 43.31¼
Paryż 35.05
Wiedeń 125.53
Praga 26.46
Włochy 46.72
Belgja 124.72
Szwajcarja 173.19
Holandja 359.35
Stokholm 239.26
Berlin 212.42
Dol. War. pr. obrt. 8.893
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 54.50—55.00
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 50.00
3-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 97.00 — 95.50
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 51.25—51.75

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 29. 12.

Bank Dyskontowy 108.00
Bank Polski 155.00
154.00 — 154.75
Bank Przemysł. Polskich 65.00
Bank Przemysł. Polski 130.00
Bank Zachodni 70.00
Sole potasowe 94.00
Puls 36.00
Częstocice 31.75
Cukier 33.00
Węgiel 35.50
Norblin 31.00
Ostrowieckie 41.00
Modrzejów 10.25
Rudzki 10.25
Starachowice 13.50

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 29. 12.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

KONFERENCJA SJONISTÓW ANGIELSKICH.

Onegdaj w Londynie delegaci wszystkich towarzystw sjonistycznych Zjednoczonego Królestwa wzięli udział w inauguracyjnym posiedzeniu 31-ej konferencji dorocznej angielskiej federacji sjonistycznej. Na konferencji wyrażono nadzieję, że naskutek rokowań prowadzonych obecnie z rządem angielskim, agencja żydowska (Jewish agency) będzie mogła w przyszłości bez przeszkód kontynuować swoją działalność, rozwijaną w Palestynie.

Lloyd George i premjer kanadyjski Bennett nadesłali pisma z wyrazami sympatji i życzeń owocnej działalności. (PAT).

Piorun strzelił granatem
z przed ćwierć wieku.
Niezwykłe zdarzenie żywiołowe w południowej Afryce

Najstraszniejszy, mimo wszelkich wynalazków technicznych. pocisk na świecie. mianowicie piorun, trzymał się dotychczas przestarzałych metod balistycznych. Mianowicie strzelał tak, jak pierwotne armaty, które wyrzucały z luf pełne kule ołowiane. albo garść kartaczów, poprzestając na jednym tylko, początkowym, wybuchu.

Ludzie poszli dalej i oddawna wyrzucają już pociski, które u celu wywołują wybuch powtórny i zwiększają tem samem zniszczenie.

Dopiero przed kilku dniami w Południowej Afryce w mieście Ladysmith, sławnem z oblężenia podczas wojny boerskiej, zaszedł wypadek, który stwarza pozór, że nawet piorun idzie z postępem.

Mianowicie nad miastem rozszalała się burza, a jeden z gromów uderzył w ulicę, tuż przed wielkim magazynem handlowym, otoczonym wysokiemi kamienicami.

Jeszcze nie ucichł huk piorunu, kiedy z głębi ziemi odezwał się huk drugi, w powietrze wyleciały masy piasku, kamieni i odłamków żelaznych wyrządzając wielkie spustoszenie w całej okolicy

Jasnem było więc, że pod wpływem piorunu nastąpił wybuch granatu, który, wedle przypuszczenia, spoczywał pod powierzchnią od ćwierć wieku mniej więcej, bo od wojny boerskiej, podczas ktorej zarył się w ziemię.

Na szczęście obeszło się bez katastrofy w ludziach, dzięki temu, że burza szalała w nocy i że mieszkańcy znajdowali się w łóżkach.

O jednolite opłaty od autobusów do kas samorządów
za zużycie dróg.

W biurze zjazdów zamorządu ziemskiego odbyła sie konferencja z przedstawicielami związku właścicieli autobusów w sprawie świadczeń za nadmierne zużycie przez nich dróg oraz w sprawie ujednostajnienia metody i samego wymiaru tych świadczeń

Po zapoznaniu się ze stosowaniem tych świadczeń obecnie na obszarze całego państwa zebrani doszli do przekonania, że ujednostajnienie tej akcji jest konieczne i pilne.

Przedstawiciele właścicieli autobusów zaproponowali jeden grosz od tonny — kilometra.

W dziedzinie pobierania opłat od autobusów panuje dotychczas na obszarze całego państwa wielki chaos. Niektóre powiaty ściągają opłaty, biorąc za podstawę wagę autobusu inne długość linji, a inne znowu siłę motoru.

Uregulowanie tej sprawy zapewni samorządowi ziemskiemu uzyskanie większych i pewniejszych niż dotychczas wpływów.

ŚMIERĆ W ZAMARZŁEM TORFOWISKU.

W Żądle znaleziono w zamarzniętych torfowiskach zwłoki nieznanego mężczyzny lat około 60, napół pogrążone w lodzie. tak że dolna część ciała znajdowała się w wodzie, górna — wystawała ponad powłokę lodową.

Przy trupie nie znaleziono żadnych dowodów osobistych ani papierów, z których można byłoby stwierdzić tożsamość zmarłego.

Zwłoki przekazano do sekcji, która ma ustalić, czy zaszedł tu wypadek zamarznięcia na torfowisku, czy też dokonana została zbrodnia.

USNAŁ Z ZAPALONYM PAPIEROSEM W USTACH,
od którego zapaliła się poduszka.

W Ossiak pod Wiedniem znany mistrz szachowy Alejchin przez roztargnienie usnął z zapalonym papierosem w ustach. Od ognia papierosa zapaliła się poduszka, a następnie łóżko. Alejchin doznał licznych poparzeń na całem ciele. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Góra obsunęła się na dom,
gdzie odbywała się uczta weselna.

PARYŻ, 29. 12. Według doniesień z Algieru, wydarzyła się tam w niedzielę wieczorem niezwykła katastrofa wskutek usunięcia się góry.

Po okresie silnych deszczów skały nadbrzeżne usunęły się, zasypując trzy domy. W jednym z tych domów odbywała się w chwili katastrofy uczta weselna wskutek czego liczba ofiar jest bardzo znaczna.

Dotychczas wydobyto zwłoki 7 zabitych, przypuszczają jednakowoż, że ogólna liczba ofiar wynosi 40. Katastrofa wydarzyła się w bliskiej odległości od gmachu niemieckiego konsulatu generalnego.

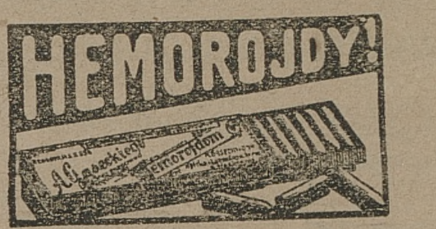
Część ogrodu konsulatu zapadła się w przepaść.

BUDOWA DOMU AKADEMICKIEGO
im. Gabrjela Narutowicza.

Wczoraj nastąpiło rozwiązanie komitetu, zorganizowanego dla uczczenia rocznicy tragicznej śmierci śp. Gabrjela Narutowicza. Komitet zebrał 200.000 zł. z których 100.000 zł. przeznaczono na budowę domu akademickiego imienia Gabrjela Narutowicza, a resztę na księgi pamiątkowe, pomnik i t d. Szczególne, że kustosz muzeum narodowego odmówił przyjęcia do zbiorów maski pośmiertnej zmarłego i sztandaru, którym okryte było ciało.

DWORZEC DLA AUTOBUSÓW,
kursujących do Kielc i Radomia.

W Warszawie przy Al Jerozolimskich nr. 123 został wybudowany nowy dworzec autobusowy, który służyć będzie dla celów komunikacyjnych pomiędzy miastami Kielce, Radom, Skarżysko, Ostrowiec i innemi.



DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

POSADY i PRACE.

Uwaga kandydaci na kierowców

Przyjdź zrobić bezpłatnie jazdę próbną i praktykę warsztatową, a przekonasz się o prawidłowych zasadach nauki szoferskiej przy kursie St. Konopki, Sosnowiec, Swobodna 7. Zapisy codziennie, płatne ratami.

SAMOTNA starsza kobieta przyjmie posadę gospodyni, znająca się na całem gospodarstwie, za skromnem wynagrodzeniem. Oferty składać do administracji pod „gospodyni" lub wiadomość w administracji.

MIERNIK kopalniany z czteroletnią praktyką poszukuje posady najchętniej w Zagłębiu Dąbrowskiem. Łaskawe zgłoszenia: biuro dzienników w Dąbrowie, Sobieskiego 8, pod „Miernik".

Kupno i sprzedaż.

FOTOGRAFJE do dowodów kolejowych i osobistych. wykonywa na poczekaniu. L. Zaręga. Sosnowiec, 3-go Maja 15.

DOM do sprzedania nowy w śródmieściu, 10 ubikacyj, z parcelą budowlaną. Kupno łatwe, hipoteka długoterminowa wyrobiona i wolna od podatków. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

Miód

naturalny kresowy blaszanka 5 kg .19.50

Grzyby

dobre prawe od 8 zł za kg. tylko w sklepie Koziołkowa i Jędryczka Sosnowiec. 3-go Maja 21.

SPRZEDAM otomanę, kozetkę, materac. Tapicer poszukuje chłopca. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

LOKALE

POKÓJ umeblowany zaraz do wynajęcia. Sosnowiec, Kołłątaja 8, tel. 4-27 u Czarnochy. Wiadomość w piwiarni.

POKÓJ z kuchnią zaraz do wynajęcia, światło elektryczne. Zawiercie Smolna 8.

Z powodu wyjazdu mieszkanie pojedyńcze do wynajęcia. Będzin, Małobadz 10. Żyłka.

WYNAJMĘ jeden lub dwa pokoje z centralnem ogrzewaniem komfortowe urządzenie, telefon. na parterze, dom Reichera, dla wypłacalnego pana. Wiara, dla wypłacalnego pana. Wiadomość domość Gutowski, ul. Teatralna 1, Sosnowiec.

Zgubione dokumenty

ZATOŃ Jan zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

WALNIK Wojciech zgubił świadectwo na konia Nr. 295 Nr. konia 125566 wydane przez gm. Bolesław. oraz 2 weksle po 100 zł. na zlecenie Jana Liber, które niniejszem unieważnia.

JUSIS Antoni zgubił dowód osobisty wydany przez pow. Stare - Święciany.

KULA Mieczysław zgubił zaświadczenie firmy Pająk i S-ka, zaświadczenie firmy Fitzner Gamper. oraz legitymację bezrobocia, wydaną przez m. Dąbrowę.

RÓŻNE

ORKIESTRĘ pierwszorzędną jazzbandową skompletowałem na karnawał. Najnowsze szlagiery Polskie i Węgierskie. Ceny przystępne. S. Kagan (Ex. Kapelm. Wojskowy). Będzin, ulica Małachowskiego 9.

SKŁADAM tą drogą serdeczne podziękowanie dr. Beresniewiczowi oraz akuszerce p. Kubik za opiekę w chorobie siostry mojej. Również dr. Bartkiewiczowi i dr. Drabarkowi za troskliwe opiekowanie się mną podczas dwóch poważnych operacjach. Salomeja Gancwajch, Zawiercie.

Warszawskie

Kursy Samochodowe Inż. Froma, SOSNOWIEC, Warszawska 22. Tel. 4-92 wyuczają planowo i systematycznie teorji dziedziny samochodowej, przepisów policyjnych, naukę jazdy, oraz ćwiczeń praktycznych w warsztatach. Do 7-go stycznia przyjmujemy kandydatów na dogodnych warunkach zapłaty do 8-miu miesięcy. Sekretarjat załatwia od godz. 9-ej do 20-ej.

DO wynajęcia wanna z ryb. Sosnowiec, Dekerta 7, Hale rybne.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-9?